

W imię Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

Nowy

Oświata ludu — dokonać

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Nowy Przyjaciół Ludu“ wychodzi trzy razy tygodniowo.
Przedpłata na pocztę miesięcznie 80 mk.
w ekspedycji bez odnosz. w dom 72 „
Podpaską 120 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20
żałobne i dla poszukujących pracy 15 M.
Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz, p
tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10
się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 25.

Kępno, na czwartek 2. marca 1922 r.

Rok IX.

KAŻDY KUPIEC mieni być na Targu Poznańskim

19.—27. marca 1922.

Na Popielec.

Wszedł czas Wielkiego Postu. Dzwony pokutne
wznowiły się, a ich głos spijowy dotrzeć pragnie
do uszu, ale i do serc naszych.

Wielki Post to czas pokuty. Grzech zapanował
w szeregach wszechwładnie w najrozmaitszej postaci.
Wszakże Adama w raju jest on na ziemi zjawiskiem
wznieśliem. Lecz dopiero wojna ostatnia wszech-
władnie ujawniła w całej grozie grzeszną naturę
i dokonała w duszach ludzkich przewrotu mo-
ralnego, jakiego pokolenia poprzednie nie zaznały.

A gdzie grzech wtargnął, tam musi pójść za nim
Kto zgrzeszył, zgubił siebie. Kto pokutę
nie zrobił, ten znów znalazł siebie. Kto zgrzeszył, ten
z siebie rany i wniósł zamęt w życie swoje; kto
z grzechów się oczyścił, ten leczy te rany
i usuwa. Świadomość grzechu ciężarem
człowieka i ubezwładnia go; pragnienia za-
stania i czynki pokutne podnoszą
i wzmacniają, wlewają wielką moc i siłę do
jego.

Kościół przez długi szereg tygodni codzien-
nie wskazuje na Ukrzyżowa-
nie, który do browalną ofiarą życia chciał zdjąć
twarde i nieznośne brzemie grzechów.
W tym celu, aby wewnętrzne i najszla-
kierze siły i uczucia ducha ludzkiego obudzić,
wydoskonalic i życie nasze oprócznić bia-
łości Synów Bożych. Minęły już czasy,
gdy Kościół ciężką nakładał pokutę i w Wielkim
Postu surowe wydawał przepisy. Dziś drobnych,
ale od nas żąda ofiar i umartwień. Ale
chodzi przede-
m o usposobienie, w jakim owe uczynki
zrobimy, chodzi o ducha pokuty, o pano-
wanie nad sobą, o zaparcie się siebie.

Wstrzymywanie się od potraw mięsnych,
wola zdecydowana do opanowania siebie
każde ujęzyczenie wewnętrznej siły, która stwarza
nad namiętnościami, posiada wartość
i trwałą. Jeżeli zdolni jesteśmy z wyższych
sił ducha świętej pokuty wyrzec się rzeczy
nieczystych, wtedy tam łatwiej nam będzie pokonać
pragnienie owoców zakazanych. Oto źródło,
z którego płynie moc charakteru i woli, oraz duch po-
kuty i wszelkiem swem błogosławieństwem.

Wszystko to rzeczy. Ale one mają głębokie znacze-
nie i nieprzemijającą wartość w królestwie Bożem.
Bóg przez usta apostoła
powiedział: „Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrze-
cie duchem sprawy ciała umartwić, żyć
przedtem z naciskiem powtarzał Pan
„Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy spo-
kutowaćcie.“

ści uchwał, jakie mieli powziąć — przyjmowali opra-
cowaną już poprzednio, a będącą owocem długotrwa-
łych narad, — formułę orzeczeniową. Przyjęta została
ona nieomal jednogłośnie, gdyż na 102 obecnych —
96 głosowało za nią, a jedynie sześciu wstrzymało
się od głosowania, co jest wypadkiem bardzo zna-
miennym, godnym specjalnego podkreślenia, jako ilu-
stracja polskości Wileńszczyzny, jako niezbity dowód,
że ta ziemia była, jest i będzie zawsze szczerze praw-
dziwie polską!

I kiedy z ust marszałka p. Łokuciewskiego padają
owe pamiętne słowa: „od tej chwili Ziemia Wileńska
stanowi nierozdzielną całość z Rzeczpospolitą Polską,
— wtedy zrywa się w Sejmie burza oklasków, postów
opanowywuje niepamiętany już od dawna entuzjazm,
a na sali rozwijają uroczyste chorągiew w Białym
Orliem i królewski ten ptak rozpościera dumnie swe
skrzydła, obejmując miłośnie niemi jeszcze jedną część
tej Polski ukochanej, która przechodziła straszne koleje
w ciągu ostatnich lat, koleje tym straszniejsze, że nawet
wśród swoich znaleźli się tacy, którzy chcieli jej na-
rzucić gwałtem jakieś obce pochodzenie, jakieś sztuczne
wzrosty...“

Jednak sprawiedliwości dziejowej stało się zadość
i Wileńszczyzna powróciła na Ojczyznę łono...“

Wiść o tem lotem błyskawicy rozniosła się po
całym kraju i przyjęta była wszędzie z nieskłamana
radością, wyrazem czego były liczne telegramy prze-
słane na ręce marszałka Sejmu Wileńskiego p. Łoku-
ciewskiego, artykuły w gazetach, jednym słowem cała
Polska cieszyła się sercem szczerem, że prastare Wilno
powraca po półtora wiekowej prawie niewoli do Swojej
Macierzy, by się rozwijać pod Jej okiem, by się roz-
rastać, spełniając niezmiernie ważne zadanie ostatniej
nieomal, a nawet faktycznie mówiąc, ostatniej większej
placówki kulturalnej na naszych rubieżach. Bawiem
za Wilnem nie jest znów tak daleka granica bolsze-
wicka, zatem miastu filaretów i filomatów danem
będzie bodaj, że jak nigdy lepiej mogłoby się to ułożyć,
— wcielić w czyn szczytne hasła rówieśników naszego
Wieszcza narodowego, wprowadzając je w życie na
terenie nowym, dziewiczym, a w tak potworny sposób
zdemaskowany przez wojnę i rządy międzynarodowych
katów, oraz tyranów.

I zwłaszcza teraz, kiedy właśnie mówi się tak
dużo o odbudowie Rosji, w którym to zagadnieniu
Polska jest bodaj, że najbardziej zainteresowana, jako
najbliższe, sąsiadujące z Rosją, a zarazem najlepiej
z nią obeznane państwo — teraz Wilno może nam
oddać wprost nieocenione usługi, dzięki doskonałej
znajomości terenu nowej, zapowiadanej pracy, ludu,
warunków, sposobów — jednym słowem dzięki wnikiem-
ciu przez długie lata przymusowego współżycia, w istocie
psychiki rosyjskiej doby przedwojennej, oraz zapozna-
nie się bodaj, że najlepsze z bolszewizmem, a zatem
tym czynnikiem, który bądź co bądź trzyma się u steru
władzy w Rosji obecnej.

Wkrótce zostanie prawdopodobnie dokonany ostatni
akt na drodze do powrotu Wilna pod skrzydła Rzeczy-
pospolitej, akt o znaczeniu symbolicznym, zbratanie
się dwóch Sejmów w Warszawie i wtedy już nie nie-
stanie na przeszkodzie Polsce do objęcia rządów nad
Wilnem, a ludność całej Wileńszczyzny z niekłamana
radością, po długotrwałych udrękach i tułaczce powróci
wieszcze: „na Ojczyznę łono!“

Patryjotyzm czynu.

Miłość Ojczyzny jest właściwa każdemu człowie-
kowi, jest przyrodzoną własnością ludzkiego ja, tak
jak myślenie, czucie i wola inne cechy naszego
ducha. Nie można sobie wyobrazić wzrost człowieka,
któryby nie kochał swego kraju rodzinnego, nie żywił
dla niego specjalnego kultu, a wreszcie gotów był
oddać za niego wszystko, nawet życie. Związana do-
tyczy to nas, Polaków, którzyśmy zawsze na pierwszym
planie stawiali patriotyzm i walczyli o jego czysty,
stanowimy to na swym polu walczyli w licznych
bitwach, nieustannie mając przed sobą...

I snuje się poprzez dzieje nasze, niby nie-
wona to bohaterstwo niebywałe, jedyne w swoim
dzaju, bohaterstwo, które dało nam całe leg-
Kmiciców, Skrzetuskich, Wołodyjowskich itd. któ-
na imię, czy to Grunwald, czy Chocim, Kirch-
Samo-Sierra, Kaniów, Rarańcza....

W bitewnym rozgwarze, czy to w one czasy, K
z kawalerską fantazją szły niby wichura do ataku
stępy naszej husarii skrzydlatej, czy teraz, kiedy są
piechury z bagnietem w rękę walczą za najświę-
sprawę — wszystko jedno, zawsze brzmi ta s
nuta, zawsze mamy ten sam objaw rycerskości
skazy, samozaparcia się do najwyższych granic!

Tak, — potrafiliśmy umierać za Ojczyznę i
nikt nam zaprzeczyc nie może, potrafiliśmy za-
cierpieć, a dowodem tego lata niewoli i męki, i
zniesiliśmy wytrwale. Ale są tacy, co rzucają
w oczy zarzut, że nie potrafimy rzeczy najważniej-
— żyć dla Ojczyzny!

Jest w tym powiedzeniu bardzo zgryźliwa ir-
jest pewna doza słuszności, a właściwie należał
e tak sformułować: nie dorośliśmy jeszcze całkow-
do tego poziomu, aby się zdobyć na patryjotyzm czy
aby osiągnąć ten niezbędny ideał w życiu każd-
społeczeństwa.

A nie jest on bynajmniej łatwy, bowiem che-
tu o rzeczy codzienne, które nas otaczają ze wszyst-
stron, z którymi się wciąż stykamy bezpośre-
chodzi o tę naszą szarą, zmudną, ciężką, niejed-
krotnie w pocie czoła pracę z dnia na dzień. Trze-
aby każdy pamiętał wtedy właśnie, że pierwsz-
jego obowiązkiem jest dobro kraju, a dopiero po-
szczęście i pomyślność osobista, a jednak, czy
jest, czy się to praktykuje w życiu?

A, że się nie uwzględni tego najtrudniejszego
a bodaj, iż najważniejszego patryjotyzmu, że nawet i
szczególne partie działają już nie tylko wręcz w pr-
ciwny sposób, ale nie licząc się z nim absolut-
— mamy niestety na to bardzo dużo dowodów,
to w życiu publicznym, czy też na terenie nasze-
Sejmu, gdzie raz po raz ujawniają się w coraz b-
czelniejszy sposób postępowania całej lewicy, kt-
opętał istny szal partyjnych żąd, która zapomi-
z całą bezwzględnością wciąż o potrzebach kra-
bacząc jeno, by się jej dobrze działa, byle partyj-
interesy rozwijały się jak najpomyślniej!

Temu trzeba kres polozyć, aby wyprowad-
nasz kraj na prostą drogę, wyciągnąć z tego od-
zachłanności partyjnej! Dlatego też już teraz, pomim
że jeszcze nie mamy terminu wyborów, niestety znó-
wskutek, jak wiadomo, uporu pewnych czynników i
wicowych, — pomimo tego trzeba z całą energ-
wszczynać akcję, aby na przyszłość w nowym, pierwszy-
zwykłym Sejmie Rzeczypospolitej nie zasiadali ludzi,
którzy rządzą się dobrem osobistym, a nie kraju, n-
leży patrzeć, aby przyszły naszemu postom: rzeczy-
wiście ideały narodowe, a więc państwowotwórcy
Sprawa jest bardzo ważna chodzi bowiem o pomy-
sność Polski, o jej szczęśliwy rozwój, każdy więc m-
obowiązek już teraz nie tylko sam zastanowić się gr-
townie nad sprawą wyborów, ale innych utwierdza-
w przekonaniu, że jedynie stronictwo narodow-
obejmujące wszystkie stany, daje całkowitą gwarancję
że pokieruje losami Polski po szlakach rzeczywistego
patryjotyzmu cywu ku przystani dobrobytu, oraz szcze-
śliwego rozwoju naszej Ojczyzny!

Genueńska zagadka.

Sprawa terminu konferencji genueńskiej zaczęła
przybierać wprost namorystyczne formy, bowiem a unie-
na dzień zachodzi zmiany, strzymujemy się w tym
wręcz sprzecznym, prost wzięciemni wykluczając się
tak, że w chwili obecnej, chociaż pierwszy termin
jej rozpoczęcia t. j. 8. marca, nie został jeszcze
napewno, kto w tej konferencji będzie i t. j. pozna-

Na Ojczyznę łono.

Wpadł mi z mroku zimowego wieczoru,
w strachu teatralnym na Pohulance, gdzie
obecnie Sejm Wileński, powziął on uchwałę,
luz moment decydujący, i mamy nadzieję tym
ostateczny w dniach Wilna...
plach przed Sejmem licząc zebrani mieszkańcy
napomni na zimno, nie zwracając uwagi, na
który wleci dawał się wznosić, — ostateczną
narad. A tymczasem osłowi w ślupiecie,

wątpliwości, czy dojdzie ona do skutku, a już o wynikach, że wyucuje się nam bardzo mało podobne, aby były one duże, zwłaszcza, aby miały przyczynić do rozwiązania tych zagadnień, obecnie niepokojąca cały świat, uniemożliwiająca normalny rozwój życia.

Teraz w sprawie konferencji genueńskiej toczy się żywa, choć dla ogółu może mniej widoczna walka zdań, nawet wręcz walka dyplomatyczna pomiędzy Paryżem a Londynem. P. Poincaré chcąc się nie lojalnym w stosunku do swego poprzednika, Brianda, przejął jego zobowiązania powzięte w Cannes, wszakże przejął je, aby przeprowadzić swój plan na konferencję genueńską. Pogląd ten polega na pomaganie się bezwzględnych i niewątpliwych decyzji od sówjetów, że będą przestrzegać ściśle punktu dziennego zaaprobowanego w Cannes, że w tym porządku nie może wogóle być mowy o rozstrzygnięciu jakichkolwiek innych zagadnień, a chodzi o utrzymanie w szachu bolszewików, Niemców, o uniemożliwienie im podjęcia sprawy Traktatu Wersalskiego, czy też wogóle jakichkolwiek innych zobowiązań, powziętych po ostatniej konferencji. Również Francja nie chce zgodzić się na nie sowdepji, nie mając danych, że ta ostatnia konferencja w życiu międzynarodowym wywiązuje się z tych zobowiązań, że potrafi doprowadzić Rosję do chociażby względnie normalnego; poza tym nie ma najzupełniej słusznego obawia się, że w razie zwycięstwa bolszewji, będzie ta ostatnia na konferencji genueńskiej popierała Niemcy, co mogłoby doprowadzić do wyprowadzenia ich w zakres współżycia międzynarodowego na zasadzie równi z równymi, a co byłoby zapomnieniem całkowitem faktu, że Niemcy są niebezpiecznymi sprawcami tego strasznego kataklizmu, jakim jest wojna światowa, że jeszcze nie odpokutowały za przyczynę popełnioną. Wreszcie niewolno ani na chwilę spuszczać ich z oka, bowiem nie zostali zgnębić całkowicie wojną, nie podyktowano im pokoju, nie uniemożliwiono odwetu, a mówią wciąż o pokoju, czekają tylko, czy nie nadarzy się sposobność, by rozpalić na nowo pożogę wojny i w potokach krwi dochodzić swych roszczeń, zaspokoić anibicję i chęć zemsty.

O tem wszystkim wie p. Poincaré doskonale, i to dobrze zna on Niemcy i rozumie, że ten sąsiedzi Francji za Renu wówczas tylko będzie pewny, że niebezpieczny, kiedy czuć będzie, że nad nim wisi żelazna dłoń, która gotowa w każdej chwili uderzyć go do posłuszeństwa. Francja, trzymając wciąż Niemcy w szachu, dba nie tylko o swoje dobro, ale również strażniczką pokoju całej Europy, ba, nawiązała całego i ona daje gwarancję swą siłą, że Europa nie rozpęta się burza nowej wojny.

Dlatego też wobec zagadki genueńskiej, bardzo wnikliwie podsunętej Lloyd Georgowi przez polityków angielskich, Francja zachowuje się z ogromną rezerwą. Dlatego też p. Poincaré żąda daleko idących gwarancji, niezależnie od nich swój współdziałanie w konferencji, chcąc precyzować jej zakres działania i mieć przy sobie mocniejsze poparcie wobec ataków Lloyd Georga, domaga się premier francuski dopuszczenia do udziału przedwstępnych państw małej Ententy i Polski, o specjalnie zainteresowanych w zagadnieniach, które będą rozpatrywane w Genui.

Kto zwycięży — czy Lloyd George, czy Poincaré? — zarazem jakie będzie rozwiązanie owej zagadki genueńskiej — pokaże nam najbliższa przyszłość.

Wniosek nagły

posła Bigońskiego i tow. z Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w sprawie wypłaty zaliczek na renty inwalidzkie i wdowie.

W rozporządzeniu wykonawczem, odnoszącem się do wypłaty zaliczek na poczet rent inwalidzkich mieści się przepis, według którego uprawnieni na mocy ustawy inwalidzkiej z 18. III. 1921. inwalidzi wdowy i sieroty, zobowiązane są dostarczyć świadectwo obywatelstwa polskiego.

Wypełnienie formalności wymaganego przed. użyciem powyższego świadectwa, prowadzi do tego, że na termin wyznaczony tylko bardzo nieliczne świadectwa takie jest w stanie dostarczyć.

Wszystkim innym zaś grozi zawieszenie wypłaty zaliczki do chwili wypełnienia formalności.

Ten stan rzeczy wywołał pomiędzy zainteresowanymi bardzo poważne zaniepokojenie, uzasadnione fatalnym położeniem tych kół, przyjmującym skutkiem zawieszenia zaliczek rozmiary katastrofalne.

Równocześnie zwracamy uwagę na dalszy niesprawiedliwy przepis w rozporządzeniu wykonawczem, orzekającym, że zaliczką wypłacać należy tylko takim — którzy nie płacą podatku dochodowego. Przepis ten krzywdzi kilka tysięcy uprawnionych do pobierania rent inwalidzkich płacących podatek przy rocznym dochodzie 10—11000 mk. rocznie.

Ze względu na rozpaczliwe położenie inwalidów wojennych, i wdów i sierot, pogarszającym się z chwilą wstrzymania rent katastrofalnie niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wzywa Rząd, aby wypłaty zaliczek na poczet rent dla inwalidów, wdów i sierot nie zawieszano, pozostawiając załatwienie formalności do chwili ostatecznego wykonania ustawy.

2. Sejm wzywa Rząd, aby w myśl uchwalonych w dniu 18. 11. 1921 r. przez Sejm rezolucji przystąpił natychmiast do wykonania ustawy inwalidzkiej.

Interpelant, E. Bigoński.

Ministerstwo w walce z drożyzną.

Idąca na Polskę fala drożyzny była przedmiotem narad wczorajszego gabinetu. Postanowiono zastosować środki następujące:

1) Żadne ulgi przy płaceniu daniny nie zostaną przyznane tym przemysłowcom i kupcom, którzy będą posiadali większe ilości towaru; to samo odnosi się do rolników, którzy posiadają większe zapasy zboża.

2) Na okres 6 tygodni zwalnia się od cel ryż, mąkę, kaszę, makarony, warzywa, ziemniaki, mleko, konserwy, mięso gotowane, suszone i marynowane, sery, masło, smalec, margarynę, ryby solone i wędzone itd.

3) Na okres 6 tygodni znosi się stawki celne na wszelkie obuwie z wyjątkiem lakierok na zwykłą odzież i bieliznę z wyjątkiem jedwabi tudzież na wyroby lniane.

4) Zabrania się wywozu jaj.

5) Zaprowadza się nakaz ujawniania cen na towary w oknach wystawnych.

6) Zaprowadza się zniżki kolejowe na przewóz towarów spożywczych.

Miljonówka.

W sobotnim ciągnięciu Miljonówki wyszedł nr. 0 018 273, sprzedany w Urzędzie propagandy pożyczki państwowej w Poznaniu.

— Borkowic? — spytał — zgnębiony!.. ujęty?..
— Walka wrzasa — odparł Kochan — kiedym ujechać musiał — ale zwycięstwo było już pewne.

Każmierz się schmurzył.

— Odstąpiłeś ich przeto przed końcem — rzekł niechętnie — a pocóżes przybył?

Kochan się uśmiechnął, poufale zbliżył się do Każmierza i szepnął:

— Przywozłem miłościwemu panu czem troskę ukoić i samotność rozproszyć w tej olsztyńskiej pustynie... Na żołnierza jam się nie zdał... pomocy dać nie mogłem. Kazano mi do Poznania jechać z tą dziewczką. Jam wołał do ciebie, królu wrócić..

Każmierz słuchał, nie rozumiejąc.

— Z dziewczką? — powtórzył — co za dziewczka?

— Przez Borkowica od dzieciństwa więziona córka Wincza z Szamotuł, którą Nałęcz schwytał zdołał... Cud niewiasta!

To mówiąc, do drzwi poskoczył, otworzył je i wprowadził Martę.

Córka Winczowa weszła śmiało. Światło dzienne padało wprost na twarz jej i postać, i ukazywało zdumionym oczom królewskim w całej pełni jej wspaniałą urodę. Była blada, a w oczach miała wyraz głębokiego smutku... Podróż tak pospieszna, jak ucieczka, po tylu doznanych wzruszeniach, nagłe rozłączenie się z tym, którego jej serce umiłowowało całym, niekępowanym uczuciem, niepokój srogi o życie jego w tej walce, której jeno początek widziała — to wszystko napełniało jej duszę nieokreślonym uczuciem, budząc dawne przewidywania i myśli chmurne... Wszak szczęście, doznane przez jedną chwilę, uciekło od niej jak od zaczarowanej... więc klątwa ciążyła na głowie córki zdrajcy, nie została snadź zdjęta, skoro rycerz Janko opasnąć ją musiał, skoro wzięto ją do króla, o którym mówił jej Kochan, że ma moc ogromną, że może nagradzać, ale i karać, miłować i potępiać. Na-

Z Rady miejskiej.

Na posiedzenie, odbyte w dniu 25 lutego przysłał wszyscy radni, oraz nowo wybrani członkowie magistratu. Po wprowadzeniu wyluszczył p. burmistrz obowiązki członków magistratu, poczem wręczał im nominacje. Przewodniczący Rady miejskiej powitał członków magistratu w imieniu radnych.

Nastąpiło odczytanie komunikatu o II sesji Rady miejskiej w Poznaniu, poczem przewodniczący p. Bogucki chciał do zwiedzenia targu.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej, odbytej w 20 lutego br.

W sprawie budowy domów mieszkaniowych ferował radny d. Wilaszek, wyjaśniając spostrzeżenia, jakich doświadczył z podróży swej do Ostrowa, o zbadania warunków, na jakich Spółdzielnia Budowlana w Ostrowie rozpoczęła budowę domków dla robotników. Wynik doświadczeń ostrowskich potwornie tylko, że budowę bez znacznych środków materiału rozpocząć nie można. Mimo to wszyscy radni zgodzili się, że coś przedsięwziąć trzeba, by istniejącej biedzie mieszkaniowej jako i szerczącemu się bezrobotnym zapobiedz. Wśród dyskusji wyłoniły się następujące wnioski: 1) starać się o zapomogę u rządu, 2) budynki, dziś bez użytku stojące, należące do Kościoła żydowskiej, 3) dla urzędników starać się o domy ewangelickie, po części próżno stojące, 4) wnieść wniosek, by rząd budował domy mieszkalne dla robotników państwowych.

Dalej omawiano sprawę zapomogi 40—5000 zł. o udzielenie której swego czasu pan Urban Zielenki prosił, rzekomo w celu pokrycia kosztów leczenia jego żony. Po referacie komisji dla biednych i chorych, w dyskusji nad tą sprawą radni miasta uchwalili nie zgodzić się do prośby p. Urbana Zielenki z powodu jego nielegalnego postępowania w sprawie jego żony do operacji.

Po wyczerpaniu porządku obrad wpłynęło do Rady miejskiej wniosków, a mianowicie:

- 1) Radny p. Jasiak stawia wniosek, dotyczący zwolnienia dla sędziów polubowych,
- 2) Wobec zarzutów, dotyczących radnego p. Zielenki, przychwyconego na kradzieży odkłada się załatwienie zawieszenia w urzędzie jako radnego do przyszłego posiedzenia Rady miejskiej.
- 3) Wniosek p. Szubińskiego, dotyczący utworzenia urzędzeń przeciwpożarowych.
- 4) Wniosek p. Kowalka, dotyczący ustalenia stawek targowej dla obcych.

Wrażenia z wieczornicy

Prawdziwą strawę duchową dało nam miłośne Towarzystwo Śpiewu w ubiegłą niedzielę. Pieśni, które stanowiły program pierwszej części, dobrze odśpiewanych, zachwyciły tak obecnych, że przy szczelnie wypełnionej sali czyniło wrażenie, jakby chęć do śpiewania zerwała się formalna burza oklasków. Przy szczelnie wypełnionej sali czyniło wrażenie, jakby chęć do śpiewania zerwała się formalna burza oklasków. Przy szczelnie wypełnionej sali czyniło wrażenie, jakby chęć do śpiewania zerwała się formalna burza oklasków.

Na część drugą złożyła się opera w 2 aktach, napisana przez K. Kurpińskiego p. tyt. „Zamek w szczytnie czyli Bojomir i Wanda“. Operę tę, obfitych w wiele melodyjnych ustępów, słuchało się z przyjemnością, zwłaszcza, że wykonaną została

gradzać i miłować za cózby miał?.. więc chęć i potępiać ją będzie za zdradę rodzical..

Bez trwogi jednak spojrzęła w twarz chyląc głowy, przygotowana na wszystko.

Błysnęły oczy Każmierza na widok takiej niewiasty.. Kochan iście nie kłamał, gdy mówił

Pospiesznie zbliżył się król do Marty, i ją ujął.

— Ktoś ty jest? — spytał łaskawie.

Ona łagodnym brzmieniem tego głosu pochylała się nieco.

— Jestem — odparła z cicha — córka Wincza, którego imię za zdradę przekłętą jest.

— Ona okazała dla tej, która matką mi była, dla mej Agaty..

Mówiąc to, chyliła się jeszcze niżej, kolan królewskich.

— Czekaj ona — kończyła Marta w trwodze wielkiej, która ją zabija od chwili, gdy z zamku koźmińskiego wraz ze mną uciekła.

czyniecie jej królu krzywdy.

Każmierz, zdumiony tą niezwykłą prostotą i zachowaniem się Marty, podniósł ją, ramieniem i z dobrocią wielką wpatrywał się w jej białe szeniem drzące oblicze.

Pytać począł i odpowiedzi słuchał, dając jej treści, z której przebijała wyraźnie nieśmiałość i tęsknota.

— Teraz przepadnie Jadwiga... — słysząc dzięki tej Martie łaski odzyskam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

AM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Wszystkiemu jednak zaszkodzić mógł rozgłos, który Borkowica dwuzębistwu nadany — i z tych selszych myśli budził króla srogi niepokój o to, co w Wielkopolsce działo: żali Borkowic zdołał i do starej dzielnicy piastowskiej zanieść wieście hańbie Jadwigi i rzucić zarzewie buntu przeciw podzlewianemu następcy?

Pytanie to piekło go ogniem. W Krakowie więcej było stłumionych podniesioną wrzawę, bo tu czekali króla więźni i przywiązani słudzy, ale tam w Wielkopolsce, kędy się ciągle za przewodnictwem Borkowica zrywały bunt, co czynić, by nie dopuścić do głosu?

Borkowica zgnębić, zamknąć mu mściwe usta na wsze — śmiercią ukarać! Tak chciał król, wrzając przeciw zuchwałemu wojewodzie; tego się magała jego obrażona duma i miłość dla Jadwigi..

Ale pan Jaśko z Malsztyna, wszystko pilnie rozważwszy, umiarkowanie doradzał.

— Przebaczenie i pojednanie — mówił — lepsze niż najsurowszy wyrok. Niech się Borkowic porzy, niech obelgę cofnie, niech wrzawę przez siebie podniesioną sam stłumi, to będzie i wobec państwa najskuteczniejszym... Do tego zmusić go konieczność trzeba.. Wyrok zaś zbyt surowy, na tak ważnego senatora wydany, zawsze rozgłos mieć musi, to sprawie rozwodu jeno zaszkodzić może..

Król słuchał, barzył się jeszcze przeciw przebaczeniu, lecz uznawał słusność.

Niespodziewane przybycie Kochana przeraziło go, ale rozplamione oblicze stłumił odrazu powrócił

do swego zwykłego wyrazu twarzy.

— Teraz przepadnie Jadwiga... — słysząc dzięki tej Martie łaski odzyskam.

dnim wyzuciem charakteru stylu. Reży-
tem była bardzo dobrą, nieszablonową, pewnie
myślano interesująco i żywo. Wystawa była
skomponowana z dużym gustem i dobrym
analitycznym. Odpowiednio dostosowana
pełnia całość tak, iż wypadła nadspodziew-
nie, wywołując szczerze oklaski i ogólne zach-
publiczności.

Bojomira, typowego rycerza, wyborym oka-
Ginter nietylko grą, ale i wyraźnym głosem.
prosiawa, dziedzica, nieźle odtworzył p. Mi-
tyko raziło przeładowanie w charakte-
Bardzo dobre wrażenie wywołała p. Stasz-
roff Wardy, która bardzo pomyślnie zare-
zi się nietylko grą i śpiewem, lecz także
i wdziękiem. Bardzo miłutko odtworzyła
p. Domagałówna, jako Łucja, powiernica.
Nie posiadała coprawda silnego głosu, lecz
to dźwięczny i miły. Reprezentantem humoru
da w roli Nikity, górala. Doskonała charak-
grą, odznaczająca się werwą tak w mimice
głosu, uwydatnianie pewnych cech
występnego typu jakiego przedstawiał, przytem
wyszukiwanie sytuacji sprawiły, iż żywo zain-
terusowano słuchacza. Całość wogóle szła składnie,
niezwykle przyczyniło się dobre wniknię-
cie i doskonale zgrany zespół muzyczny.
W tym jeszcze, iż reżyserem był p. Ginter,
p. Huci, dyrygentem p. Ludwik Turowski.
Wszystko ze szczerą zadowoleniem opuszczała
i wiele spędzono kilka godzin, amatorzy
tańca bawili się potem jeszcze do
zapelnienie jednakże jakie podczas zabawy
nie dało możliwości wszystkim zabawić się
tego pragnęli.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

1-go marca	POPIELLEC.		
2-go	"	Heleny.	
3-go	"	Kunegundy.	
o godz.	6,48	Zachód o godz.	5,38
o "	6,45	o "	5,40
o "	6,43	o "	5,42

Przywrócenie przedpłaty kwartalnej. Dy-
rekcja w Poznaniu komunikuje, że odtąd przy-
jmuje na gazety przedpłatę kwartalną. Wobec
w możliwości w przyszłym miesiącu
abonament kwartalny, co Czytelnicy nasi
z zadowoleniem do wiadomości przyjmują,
przerpiała miesięczna sprawiała nieraz kłopot
w dostarczaniu gazet.

Wydawanie paszportów. Rozporządzeniem
likwiduje się Biuro Paszportowe przy
wicepolskim. Począwszy od 1.1. marca
będą paszporty oraz wizy na wyjazd za
miasto Poznań Starostwo Grodzkie, na
Bydgoszcz p. prezydent miasta, a na poszcze-
odnośne Starostwa.

Z życia towarzyskiego. W sobotę, dnia
zawarty został związek małżeński pomiędzy
anickim Słodowym a p. Marją Tycówną.
Wobec dokonanej ks. prob. Klementowski.

Ważne Zebranie Tow. Czyteln. dla Kobiet
w środę d. 1. marca r. b. o godz. 8-mej
Czyteln. O liczny udział prosi
Zarząd.

Poznania.

Meteority poznańskie. Muzeum Wielko-
wystawiło dwa meteority poznańskie, umiesz-
ni w osobnej gablocie znajdującej się pomiędzy
geologicznymi działu przyrodniczego. Jako
pamięć z przestrzeni wszechświatowej na naszą
jako też z powodu wielkiej rzadkości mają
znaczenie naukowe. Większy z nich 77 i pół
pochodzi z Moraska pod Poznaniem,
pół m. w ziemi. Składa on się z żelaza
Mniejszy zasługuje na tem większą uwagę,
jego jest dokładnie znane. Nastąpiło
3 września 1910 r. w Grembach, w kształcie
kula, która wryła się w ziemię opodal gospo-
zatrudnionego przy koniach w po-
zagrody. Oprócz tych oglądać można
słynnego meteorytu z Pułtuszka i płytę z me-
w Gibeon, w Afryce poł. zach. znalezionej.

Zapowiedź obniżenia płac zarobkowych
wobec kupców samodzielnych zapowiedziało
płac zarobkowych swym pracownikom
począwszy od 1 kwietnia.

Polki.

Objawy zdziczenia. We wsi Niestronie, pow.
zdarzył się u gospodarza p. B. smutny
Przez zemstę zapalił mu ktoś dnia 4 lutego br.
wieczorem stodołę słomą pokrytą. Wioska
nie ze zawiętości ku sobie tamtejszych gospo-
Dlatego też sąsiedzi p. B., przybywszy z cie-
na miejsce wypadku, zamiast bronić innych
od spalenia, obliczali szkodę owego gospo-
nie z jego nieszczęścia, podrywając
"ale się ładnie pali". Sołtys owej gminy,
z pradziadów, zamiast zająć się sikawką, przy-

był na miejsce wypadku z niemiecką fają w ustach,
odchodząc po krótkim obejrzeniu nieszczęścia. Otóż
gdy w Niemczech pokazał się gdzieś jakiś ogień, przy-
bywano ze wszech stron z pomocą, bo był taki nakaz
od „pickelhauby“. Teraz gdy mamy wolność, objawy
zdziczenia i upadku moralnego wzrastają w sposób
zastraszający.

— **Śmierć z zamrażnięcia.** Biedny starzec,
71-letni Leon Ossowski zamieszkały w Toruniu przy
ulicy Jana Olbrachta, zmarł w swym ubogim nieopala-
nym mieszkaniu. Znalezione go martwego.

— **Odrzucone żądanie.** Rada Ministrów odrzu-
ciła prośbę urzędników częstochowskich o przenie-
sienie Częstochowy do I klasy miast według kategorii
płac. Zaznaczyć trzeba, że droższą w Częstochowie
jest znacznie większą, niż np. w Krakowie, lub
w Sosnowcu, które to miasta zaliczone zostały do
klasy pierwszej.

— **Zmartwychwstanie na cmentarzu.** Z Łodzi
donoszą o następującym wypadku. Jedna z lokatorek
domu, przy ul. Konstantynowskiej uległa zaczadzeniu.
Przybyli na miejsce wypadku felczer stwierdził zgon.
Ponieważ zaczadzona była żydówką, więc wywieziono
ją niezwłocznie na cmentarz żydowski, aby można ją
jeszcze pogrzebać przed szabasem. Jednak z powodu
wielkiej ilości pogrzebów tego dnia, nie udało się
pochować zaczadzonej przed zapadnięciem zmroku
i umieszczono ją, wraz z pięciu trupami, w kostnicy
domu przedpogrzebnego. Jeden ze służących cmen-
tarza czuwał przy włokach, które według obrządku
żydowskiego, leżały nagie na kamiennej, wilgotnej
podłodze. Po pewnym czasie człowiek, czuwający przy
włokach zauważył, że jeden z nieboszczyków porusza
nogą. Podeszedł bliżej i był świadkiem sceny zmart-
wychwstania zaczadzonej kobiety, z przerażenia jednak
zemdlął. Na szczęście w tym czasie zjawił się inny
służący cmentarza, który miał objąć dźwir po swoim
koledze. Widząc go zemdlonego i biegnącego po kost-
nicy przerażoną nagą kobietę — która zdążyła już
przyjść zupełnie do przytomności — zrozumiał co się
święci, zarzucił na nią futro i odwiózł ją do domu,
gdzie rzekoma nieboszczyzka po tych przejściach za-
padła na ciężkie zapalenie płuc. Natomiast służący,
który zemdlął, uległ silnemu rozstrojowi nerwowemu
i musiano go odesłać do szpitala.

— **Skazanie policjantów.** — W roku ubiegłym
2 policjantów z komendy miejscowej we Włocławku
dopuszcili się defraudacji kwoty 700 tysięcy mk. De-
fraudację sposzreżono w kilka chwil po jej dokonaniu
i pieniądze odebrano, defraudanci zaś zostali skazani
wczoraj przez Sąd na 5 lat ciężkiego więzienia.

— **Pęknięcie ziemi.** W czasie ostatnich silnych
mrozów mieszkańcy Lublina zbudzeni zostali ze snu
przeciągłym wstrząsającym okropnie hukiem. Okazało
się, że detonacja nastąpiła z powodu głębokiego
pęknięcia ziemi na przestrzeni kilkudziesięciu metrów,
co spowodowanem zostało silnym mrozem. Na
szczęście wypadku żadnego nie było.

— **Lekkomyślność.** Donoszą nam, że w kopalni
soli w Wieliczce ma być w najbliższych dniach prze-
prowadzona redukcja personelu górniczego. Jako po-
wód redukcji podaje się zbyt wielką ilość zapasów
soli, nagromadzonych w magazynach. Gdyby to było
prawdziwym powodem redukcji personelu, to zaiste
fakt ten oznaczałby rozpaczliwe wprost niedołęstwo
odnośnych władz, które nie umieją postarać się o zbyt
wyprodukowanej soli i bezpotrzebnie imają się zmniej-
szenia produkcji i zwiększania liczby bezrobotnych.

— **Z przemysłu.** W Krakowie ma powstać
nowa spółka akcyjna masarska, w celu masowego wy-
robu wędlin systemem duńskim i czeskim. Wędliny
te mają być częściowo używane na konsumcję we-
wnętrzną częściowo zaś na wywóz. Przy fabryce mają
powstać zakłady, użytkowujące, wszelkie odpadki nie-
rogacizny. Kapitał zakładowy wynosi podobno 300 mil-
jonów mk. a założycielami są: Małopolskie Towarzystwo
Rolnicze, Związek Ziemian, grupy masarzy krakowskich,
kilku wielkich przemysłowców krakowskich oraz grono
osób prywatnych.

— **Samobójstwo.** Ppor. Stanisław Łącki z 50 pp.
lat 26 stacjonowany ostatnio w Zioczowie odebrał
sobie życie celnym strzałem z rewolwerem, gdyż ro-
dzice jego narzeczonej, dowiedziawszy się, że ma
tylko wykształcenie 6-cio klasowe, odmówili jej ręki.

— **Morderstwo.** Policja aresztowała niejaką
Ksenię Gordijewą i jej kochanka Stefana Worowica
pod zarzutem zamordowania 70 letniego męża Kseni.
Ksenia nocy krytycznej poszła do sąsiadów spać, a Wo-
rowiec wszedłszy do chaty zamordował jej męża, po-
czem dom podpalił, jednakowoż sąsiedzi zdolali stłumić
pożar, wskutek czego wydała się zbrodnia.

— **Bandycki napad.** W niedzielę 19. b. m. za-
mordowali bandyci śp. Lunomira Winnickiego, obywa-
tela z Niegosławic w pow. jędrzejowskim, w kielec-
kiem. Sp. Winnicki był czynnym obywatелеm patrijotą,
swego czasu komendantem Straży obywatelskiej i od-
dawna sołą w oku bandytów i wywrotowców. Szczegółów
na razie brak.

— **Zagryzieni przez wilki.** W okolicy Wórochty
pojawiły się wilki, które w czasie wielkich mrozów
podchodziły do wsi. Omgdaj na drodze do Panta-
kowa, znaleziono zwłoki pewnego włościanina, który
padł ofiarą zgłodniałych wilków.

— **Palec Boży.** Pama lwowskie zamieszczają
następującą wiadomość o fakcie, jaki się wydarzył
w powiecie sanockim. Oto pewien wieśniak, sprze-

dawszy parę wołów na targu sanockim za 100 000
marek, oddał synowi 14 letniemu pieniądze, i wrócił
z nim przez las do domu. Wiedząc o tem pewien
włościanin ze wsi Ucherce w powiecie sanockim za-
czaił się w lesie, napadł na wracających i zamordował
włościanina. Syn zamordowanego zdążył uciec i dzi-
wnym zbiegiem okoliczności schował się w chacie
zbójcy. Gdy zabójca wrócił do domu, opowiedział
wszystko żonie swej i postanowił po naradzie z nią
zamordować w nocy chłopca. Chłopiec jednakowoż
podszuchał całą rozmowę i chyłkiem wyslizgnął się
w nocy z chaty, a zbrodnica para małżeńska udusiła
przez pomyłkę własnego syna, poczem spaliła zwłoki
zamordowanego w piecu chlebowym. Zbrodniarzy
odstawiono do więzienia w Sanoku, gdzie też staną
w najbliższych dniach przed sądem.

— **Szczerbicein (pow. tczewski).** Duchy na
granicy. Dnia 15 lutego o godz. 12 w nocy Straż
Celna przychwyciła straszaka okrytego białym prze-
ścieradłem z ognistymi oczyma. Jak się okazało, był
to niejaki Wasilij Markow (Rosjanin), robotnik ze
Stanisławia, pow. tczewski. Znalezione przy nim
70 funtów cukru i 1 litr okowity. Udając ducha-upiora
chciał bezpiecznie przemknąć się koło naszych placów-
wek granicznych, lecz jakoś rosyjskie duchy niebardzo
odstraszająco działają na polskich urzędników celnych.
Straszakowi skonfiskowano towar na rzecz skarbu
państwa. Wasilij Markow przekonał się z żalem, że
sztuczki, które udają się w Rosji, a może i gdziein-
dziej, zawiodły na granicy polskiej.

— **Kraków.** Na dworcu kolejowym aresztowane
niejakiego Abrahama Liblicha lat 23, który w pociągu
zdążającym do Krakowa wygłaszał mowy antypań-
stwowe, atakując gwałtownie ustrój państwowy i rząd
oraz chwalał rządy bolszewickie w Rosji. Agitator
bolszewicki tylko z trudem uniknął doróżnej kary z rąk
jadących pasażerów, którzy po przybyciu pociągu do
Krakowa oddali niefortunnego mówcę w ręce policji.

— **Delegacja estońska w Zakopanem.** Dele-
gacja handlowa estońska, przebywająca w Krakowie
już od kilku dni, wyjechała w towarzystwie sekretarza
Izby Handlowej d-ra Berezę do Zakopanego, gdzie
uczestniczy w charakterze gości w tamtejszych między-
narodowych zawodach narciarskich.

— **Targi wschodnie a Ukraina.** Ukraińskie so-
wieckie przedstawicielstwo handlowe w Polsce zwróciło
się do zarządu Targów Wschodnich z prośbą u udzie-
lenie wyjaśnień o stanie przemysłu i handlu polskiego,
ofiarując wzamian za to udzielanie stałych wyjaśnień
co do potrzeb rynków ukraińskich. Wobec licznych
zapytań nadsyłanych ze strony polskich kół przemysłow-
czy i handlowych co do rynku ukraińskiego, Zarząd
Targów zgodził się na propozycję powyższą.

— **Jak obchodzą się w Gdańsku z naszym
robotnikiem?** „Gazeta Gdańska“ odebrała list na-
stępującej treści: „Przybyłem do Gdańska za robotą.
Dziś wieczorem, t. j. 20 bm., nie znalazłszy żadnej
pracy, udałem się na dworzec, aby wrócić znowu do
domu. Tu o godz. 1 w nocy, siedząc na stacji ko-
lejowej, zostałem aresztowany bez wszelkiej przyczyny
i zaprowadzony na policję. Tu mnie przetrzymano
przez cały dzień aż do godz. 7 wieczorem. Na policji
odebrano mi wszelkie papiery dowodowe, a także
pieniądze, których miałem 5100 mk. Gdy mnie wie-
czorem puszczono, oddano mi papiery dowodowe
i pieniądze, ale nie dano mi tyle czasu, abym mógł
pieniądze przeliczyć, tylko czemprędzej gnano mnie
na pociąg. Prowadzący mnie (bez munduru, niby
agent) wziął odemnie z ręki pieniądze, aby bilet wy-
kupić. Kupił więc bilet do Tczewa, a resztę pieniędzy
wetknął mi do ręki i kazał się spieszyć na pociąg.
Gdy byłem już w pociągu, przeliczyłem pieniądze
i przekonałem się, że było jeszcze tylko 3500 mkp.,
a pomiędzy tymi było w środku za 325 mk. pieniędzy
już wycofanych z obiegu białych. Bilet do Tczewa
kosztuje 220 mk. Poszkodowanym zostałem zatem o 1605 mk.

Ze świata.

— **Przemysłowcy francuscy o Polsce.** Na ban-
kiecie, wydanym przez związek francuskich przemy-
słowców i kupców w Paryżu, p. Bienaimé wygłosił
mowę o Polsce i o warunkach jej życia ekonomicz-
nego. Mówca wyraził nadzieję, iż w roku bieżącym
Polska w swej produkcji rolnej osiągnie normę przed-
wojenną, co jej pozwoli na zwiększenie swego eks-
portu. Również przemysł w Polsce odzyskał w znacz-
nym stopniu swą sprawność, przedwojenną. Prezes
związku, Lebon, dziękując Bienaimowi za jego prze-
mówienie podkreślił żywą sympatję, jaką Francja żywi
dla rozwoju Polski.

— **Fabryka fałszywych paszportów w Berlinie.**
Policja berlińska wykryła fabrykę fałszywych paszpor-
tów, w której wyrabiano paszporty z wizami niemiec-
kiemi i polskimi na wyjazd do Polski. Ceny docho-
dziły do 6 tysięcy mk. Znalezione 10 fałszywych
pieczęci urzędu Stanu Cywilnego w Polsce i innych
polskich urzędów. Aresztowano cały szereg osób
przeważnie pochodzących z Polski.

Różne wiadomości.

— **Królestwo Sjam.** (Azja) Uczony król Sjamu
Rama VI, który ukończył studia uniwersyteckie w Ok-
fordzie i napisał, między innymi, dzieło o rozbiórce
Polski, żeni się z księżniczką sjamską Valtabha Devi
W Bangkoku, stolicy Sjamu, przegajowywane są z tego
powodu wielkie uroczystości, po których para kró-
lewska ma wyruszyć w podróż poślubną do Europy

Dzięki Ramie VI, Sjam uległ zupełnemu przekształceniu przynajmniej pod względem zwyczajów i obyczajów klas wyższych, idących za przykładem dworu, tudzież instytucji państwowych, jak poczty, telegrafy, armja lądowa i marynarka. Jakże inaczej było jeszcze do niedawna, nawet rządów króla Csulalongkorna, ojca obecnego władcy Sjamu, choć już i Csulalongkorn pracował nad zreformowaniem odwiecznego swego państwa azjatyckiego. Za panowania tego króla pierwszy raz, wielkie poselstwo sjamskie przybyło do Paryża dla złożenia hołdu Napoleonowi III. W uroczystym nastroju dwór francuski, rezydujący wówczas w Fontainebleau, oczekiwał na gości. Wreszcie przybyli i cesarzowa Eugenia kazała wprowadzić ich do sali audjencjonalnej. Minęła jednak minuta za minutą, a poselstwo nie zjawiało się w sali. Zniecierpliwiona tą zwłoką cesarzowa, wysłała jednego z szambelanów na zwiady. Po chwili wysłany wrócił i zaanonsował ureczyście: — Ambasada sjamska zmienia spodnie! Można sobie wyobrazić wrażenie sprawione przez te słowa. Jak się okazało, etykieta sjamska wymagała, aby posłowie stawili przed obliczem obcego monarchy w sukniach nigdy jeszcze nie noszonych. W końcu otwierają się podwoje sali i ambasada sjamska wkracza, ale jak! Również zgodnie z etykietą sjamską, gęsiego i to na czworakach! Na ten widok nadzwyczajny tak cesarstwo, jako też cały dwór, musieli dołożyć wysiłków nadludzkich, aby nie wybuchnąć śmiechem.

— Na 1000 mężczyzn przypada teraz 1080 kobiet, gdy przed wojną na 1000 mężczyzn przypadało 1026 kobiet. Ogólna zwykła kobiet podniosła się z 5 przeszło milionów na 15 milionów. Dla kobiet w latach od 18 do 45 stosunek ten jest jeszcze więcej różący. W Niemczech, Austrowęgrzech, Anglii, Francji i we Włoszech przed wojną na 1000 mężczyzn przypadało 1045 kobiet, po wojnie 1205 kobiet. W latach 1914 do 1919 liczba urodzeń była o 1/3 mniejszą niż przed wojną. Przytem wojna zabrała w pierwszej linii ludzi najzdrowszych i najzdolniejszych do pracy. Liczba mężczyzn, zdolnych do służby wojskowej, zmniejszyła się o 12 procent przyczem znaczna liczba pozostałych przy życiu jest poszwankowana na zdrowiu.

— Dziecię albo papierosy. Przed sądem najwyższym w Newhaven, w stanie Connecticut toczyła się sprawa rozwodowa pani Lee, żony naczelnego chirurga tamtejszego szpitala. Pani Lee otrzymała rozwód, chodziło jednak o to czy sześciolatnie jej dziecko ma zostać przy matce, czy też być powierzone ojcu. Sędzia oświadczył się przeciwko pozostawieniu tego dziecka przy matce, motywując wyrok w sposób następujący: „Nie chcę rozważać palenia papierosów przez kobiety ze strony etycznej, rzeczoznawcy jednak oświadczyli, że nie jest wskazane, aby dziecko tak młode pozostawało w atmosferze zatrutej dymem papierosowym. Zaratywanie to podzielać wszyscy ludzie rozumni. Podczas sprawy pani Lee musiała przyznać że wypala do 50 papierosów dziennie.

Dla rozrywki.

Zniżone ceny.

Słyszałem, że w tym sklepie ceny zostały zniżone.

— Tak, proszę pana. Dawniej na każdej sztuce przypinaliśmy ceny u góry, teraz przypinamy — u dołu, a więc zostały... zniżone.

Oj! te dzieci.

Konkurent: Ach, panno Helciu, jakie pani masz cudowne usteczka.

Mały braciszek Jaś: A widzisz? A tato to zawsze mówi, proszę pana, że Helcia ma pysk od ucha do ucha!

Trafila kosa na kamień.

Podczas mych podróży widziałem wieżę, której szczyt sięgał do nieba — mówi pierwszy.

— A ja — rzeźbę drugi — widziałem wieżę tak niską, że jej widać wcale nie było.

Sprytny Maciek.

— Mój pocziwy Maćku, pokażcie mi którądy wyjść z lasu?

— A skąd pan wie, że ja Maciek, i że ja pocziwy? He?

— Domyśliłem się.

— Ano, to niech się pan domyśli którądy wyjść z lasu.

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie.

Za czas od 20. do 25. lutego 1922.

Urodzenia.

Gertruda Samulka * 17. 2. 22. w Kępnie niez. Kazimierz Gruszka * 18. 2. 22. w Kępnie. Jan Cichoń * 14. 2. 22. w Kępnie. Kazimiera Rogacz * 19. 2. 22. w Kępnie. Matylda Belka * 19. 2. 22. w Krążkowach. Stanisław Bochyński * 20. 2. 22. w Kępnie. Adam Lucjus Obersztyn * 10. 2. 22. w Rzetni. Genowefa Boruch * 20. 2. 22. w Kępnie.

Śluby:

Rob. Aleksander Kanclerz z Słupi z p. Matyldą Gerstą z Krążków 20. 2. 22. — Rob. Idzi Hyś z Krążków z p. Heleną Skrobacz z Olszowy 20. 2. 21. — Gosp. Józef Kubanek z Kocina z p. Katarzyną Pietrzak z Olszowy 20. 2. 22. — Blachmistrz Wincenty Stachowiak z Grodziska z p. Heleną Krause z Kępna 21. 2. 22. — Urząd. celny Jan Bagaziński z Kępna z p. Weigel z Kępna 21. 2. 22. — Sekr. celny Jan Antkowiak z Poznania z p. Marią Kłobus z Kępna 21. 2. 22. — Piekarczyk Karol Stala z Wieruszowa z wdową Marianną Cyganiak z Olszowy 22. 2. 22. — Gosp. Juliusz Wenzel z Szklarki z p. Selmą Nowak z Przybyszewa 24. 2. 22. — Rob. Stanisław Piśula z Hanulina z p. Marią Biegańską z Hanulina 25. 2. 22. — Asystent Skarbowy Fr. Koźlerek z Kępna z p. Heleną Zielinską z Kępna 25. 2. 22. — Urząd. Ubezpiecz. Kraj. Franciszek Stodowy z Kępna z p. Marią Tyc z Kępna 25. 2. 22. — Słus. Leon Kątny z Bledzianowa z p. Franciszką Podejmą z Kępna 25. 2. 22. —

Zgony:

Marjanna Hendrysiak z Olszowy † 19. 2. 22 w wieku 70 lat. Franciszek Kuroпка z Weronikipola † 19. 2. 22. w wieku 13 tyg. Wilhelm Dembski z Krążków † 21. 2. 22. w wieku 3 miesięcy. Obuw. Sylwester Becker z Kępna † 22. 2. 22. w wieku 56 lat. Robot. Jakob Włodarczyk z Mikorzyna † 24. 2. 22. w wieku 75 lat. Andrzej Zaremba z Kępna † 25. 2. 22. w wieku 20 lat.

Gięda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 27. lutego loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagi dostawa natychmiast ceny hurtowej

Żyto	-	-	-	-
Pszenica	-	-	-	-
Jęczmień brow.	-	-	-	-
Owies	-	-	-	-
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-	-
Mąka pszen. 70% z workami	-	-	-	-
Ospa żytnia	-	-	-	-
Ospa pszenna	-	-	-	-
Rzepak	-	-	-	-
Rzepak	-	-	-	-
Wyka	-	-	-	-
Peluszka	-	-	-	-
Fasola	-	-	-	-
Ziemniaki	-	-	-	-
Siemie lniane	-	-	-	-
Groch polny	-	-	-	-
Seradela	-	-	-	-
Tatarka	-	-	-	-
Łubin nieski i żółty	-	-	-	-
Koniczyna czerwona	-	-	-	-
" biała	-	-	-	-
" szwedzka	-	-	-	-
" Tymotka	-	-	-	-
" Rajgras	-	-	-	-

Usposobienie stałe.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 27 lutego 1922 r.

(Wstępne notowania.)

Dolary St. Zjednoczonych	-
Marka niemiecka	-
100 rubli w złocie	-
Franki francuskie	-
Funtki angielskie	-

W kabarecie, czy kawiarni,
Czy w cukierni, czy w piwiarni,
Przy kieliszku, rzucasz krocie,
Na przysmaczki na łakocie...
Z dymem puszczasz papierosy,
Się nie troszcząc o swe losy,
Po zabawach, klubach, balach,
Tańczysz — bawisz — chodzisz
Wdów, sierotów, długie smugi,
Żywot nędzy cierpią długi.
Patrzaj głucho, czy w pom'cie im nie
Ci co dawać winni inwalidom!

Asygnaty na fundusz Pomocy Inwalidów s. u pp. Inspektorów szkolnicy.

Za przesłane nam życzenia w dzień uroczystości ślubu naszego składamy wszystkim życzliwym i znajomym staropolskie

„Bóg zapłać“.

Franciszek i Helena Koźlarkowie.

Kępno, w lutym 1922 r.

231

Nowy kurs

podwójnej włoskiej i amerykańskiej
książkowości

rozpoczyna się dnia 1. marca b. r.

Jeszcze kilka osób może się zgłosić do Now. Przyj. Ludu pod „BILANS“.

Najłatwiejszy i najtańszy sposób zdobycia egzystencji.

Zakłada również i reguluje książki handlowe każdego systemu.

228

LAMPY gazowa
różne modele

in sprządz. 230

Regina Reanbasz

Kępno, Rynek 41.

Kontrakty dzierżawne

nabywać można

w Drukarni Spółkowej

w Kępnie.

Wykonuję wszelkie

prace rzeźbiarskie

(w drzewie)

Rzeźbiarz Alojzy Włócek
w Kobyłgórze, pow. ostrzeszowski

Od 1 kwietnia potrzebna

kucharka i pokojówka

223 na wieś.

Zgłoszenia przyjmuje Nawrotów poczta Podzamcze powiat Kępiński.

Potrzebne od zaraz

pomocniki stolarskie.

Juljan Kwiatkowski,
221 fabrykacja mebli

Kępno, Szkolna 353, Telefon 71.

Sprzedam tanio 232

śrutownik walcowy

w bardzo dobrym stanie do zapędu parowego i mało używane lekkie SIODŁO.

OSSOWSKI

DOM KOCHŁOWY pow. Kępno.

WAPNO

nadeszło.

Dom Spedycyjny

Paweł Jasiński,
Kępno, Rynek 12.

Kwity rentowe U i J

in do obrotu

Kino-teatr Renaissance

W czwartek 2, sobotę 4

Nowy program

Wielki obraz sensacyjny pod tytułem

Rzeź Ormian

czyli awantura i zbrodnia w Armenii

w głównej roli najslawniejsi aktorzy

Obraz ten pełen sensacji i zaskakujących

W niedzielę od godz. 4-6 dla dzieci

stepnie dla dorosłych.

Potrzebna od zaraz lub 15 marca rb. młodsza

sluząca

z Kępna.

z porządnego domu.

Zgłoszenie do eksp. N. P. L. pod nr. 211.

Poszukuje się

2-3 pokoje

z kompl. umeblowaniem

od zaraz.

Oferty do eksp. N. P. L. pod nr. 233.

Poszukuję od zaraz

uczni

A. Gruszczyński

229 Nowa Droga

Kępno

Formu

Spis mieszk

ma na skł

Drukarnia

w Kęp

Panier

która już w

składzie pr

szukuje od

POS

ewtl. w innci

uprasza się

N. P. L. pod

djentka".

Swiadectwa

Drukarnia